

Opatrzność Boża – część II

bp Donald J. Sanborn

Kazanie wygłoszone
w III Niedzielę po Wielkanocy
22 kwietnia 2018 roku

Tytuł oryginału:

<https://www.youtube.com/watch?v=Sxo8wwsjpwg>

Cytaty z Pisma Świętego w tłumaczeniu pochodzą z Biblii Jakuba Wujka

Kazania można pobrać ze strony <https://kazaniapl.wordpress.com>

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Dziś chciałbym wam wygłosić drugie kazanie z serii dotyczącej Opatrzności Bożej. Bóg zsyła ucisk na ludzi nie tylko jako karę za grzechy, ale także po to, by dowieść ich cnoty. Te dwie rzeczy niekoniecznie się wykluczają, ponieważ wszyscy popełniamy grzechy, wszyscy zasługujemy na karę, wszyscy moglibyśmy skorzystać z poprawy, ponieważ Bóg daje poprawę, karę poprawy, szczególnie sprawiedliwym, aby się poprawili. Lecz również karze, zsyła ucisk, kłopoty, problemy i choroby na tych, którzy są niewinni i cnotliwi, a robi to, aby dowieść ich cnoty, aby ćwiczyli swoje cnoty, tak jak ćwiczymy na sali gimnastycznej i stajemy się silniejsi. Tak więc również ucisk ćwiczy naszą cnotę wiary, cnotę nadziei, cnotę miłości i wiele innych cnót.

Abraham, który był całkowicie niewinny, był człowiekiem sprawiedliwym, w Starym Testamencie został wystawiony na próbę, aby udowodnić swoją wiarę. Wiara Starego Testamentu musiała opierać się na wierze Abrahama. Dlatego potrzebował wzrostu wiary. Został poddany straszliwej próbie, ponieważ Bóg nakazał mu złożyć w ofierze swojego syna.

Józef, patriarcha ze Starego Testamentu, został wystawiony na próbę. Chociaż był całkowicie niewinny, został sprzedany jako niewolnik i przewieziony do Egiptu, gdzie został fałszywie oskarżony o próbę zrobienia czegoś nieczystego z żoną swojego szefa. W rzeczywistości to ona była prowokatorką. Potem fałszywie go oskarżyła i wtrącono go do więzienia. Prawdopodobnie zostałby skazany na śmierć, gdyby nie interwencja Opatrzności Bożej.

Judyta, pamiętacie chyba Judytę z ostatniego kazania. Była wdową, młodą wdową z Betulii, małego miasteczka na granicy Izraela, przed którym obozowali Asyryjczycy gotowi do najazdu na Izrael. Pokonaliby Żydów i uczyniliby ich niewolnikami. Był tam arcykapłan i poprosił Judytę, aby udała się do generała Holofernesa i błagała go o litość i powstrzymanie najazdu. Jak powiedziałem w zeszłym tygodniu, skończyła z nim dzięki jego pijaństwu, odcinając mu głowę jego własnym mieczem. Powiedziała te słowa swoim współbraciom Żydom, że muszą pamiętać, jak nasz ojciec Abraham, kuszony i próbowany przez wiele ucisków, stał się przyjacielem Boga. Tak więc

Izaak, Jakub, Mojżesz i wszyscy, którzy podobali się Bogu, przeszli przez wiele ucisków, pozostając wiernymi. Jeśli chodzi o nas, wierzymy, że te plagi od Pana, którymi jesteśmy karani jako śludzy, wydarzyły się dla naszej poprawy, a nie dla naszej zagłady (Jdt 8,21-27).

Czytamy w Eklezjastyce: „Wszystko, co na cię przyjdzie, przyjmuj a w boleści trwaj, a w uniżeniu twoim miej derpliwość: bo złoto i srebro ogniem bywa próbowane a ludzie przyjemni w piecu utrapienia” (Syr 2,4-5).

Św. Paweł powiedział: „Albowiem kogo Pan miłuje, karze, a biczuje każdego syna, którego przyjmuje” (Hbr 12,6), „albowiem którego syn, któregooby ojciec nie karał?” (Hbr 12,7), „A onić na czas mało dni, według woli swojej nas ćwiczyli; lecz ten na to, co pożytecznie jest, ku przyjęciu świętobliwości jego” (Hbr 12,10).

Św. Paweł także powiedział: „A wiemy, że tym, którzy miłują Boga, wszystko dopomaga ku dobremu, tym, którzy są wezwani podług postanowienia święci” (Rz 8,28). Oznacza to, że wszystko, czy to łaski, które nam Bóg daje, czy naturalne cechy, którymi nas obdarzył, sprzeczności, choroby zarówno fizyczne, jak i psychiczne, a nawet grzech, dopuszczanie grzechu u sprawiedliwych, otrzymujemy w celu poniżenia nas. Bóg dopuszcza grzech w życiu sprawiedliwych, aby ich upokorzyć, sprawić, aby dali się prowadzić i prowadzić ich raczej w kierunku czystszej miłości Boga.

Św. Paweł także powiedział: „A nie tylko, ale się też i w uciskach chlubimy, wiedząc, iż ucisk sprawuje cierpliwość, A cierpliwość doświadczenie, a doświadczenie nadzieję; A nadzieja nie pohańbia, iż miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Ś., który nam jest dan” (Rz 5,3-5).

Nasz Pan powiedział: „Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sięgają ani znają, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je” (Mt 6,28). Także powiedział: „Przypatrzcie się liliom polnym, jako rosną: nie pracują, ani przędą. A powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiej chwale swój nie był odziany jako jedna z tych” (Mt 6,28-29). Powiedział też, że wszystkie włosy na naszej głowie są policzone (Mt 10,30; Łk 12,7). Wskazuje to na rozciągłość i drobiazgowość Opatrzności Bożej, że nic nie umknie Jego spojrzeniu. Ani jeden czyn, ani jedna rzecz nie umknie przed Bogiem.

Najdrobniejszy szczegół stworzenia jest w Jego oczach i w Jego rządach.

Innym aspektem Opatrzności Bożej jest to, że jest ona niezrozumiała. Oznacza to, że nie znamy powodów, dla których nawiedza nas uciskiem, dlaczego dopuszcza zło i grzech. Chociaż wiemy, że tym, którzy miłują Boga, wszystko służy ku dobremu, nie widzimy związku między dozwolonym złem a dobrem, które ma zostać osiągnięte. To nas czasami niepokoi. Chcemy zobaczyć to powiązanie. Byłoby znacznie łatwiej to znieść, gdybyśmy dostrzegali ten związek. Nie widzimy i właśnie wtedy nasza wiara, nasza ufność i nasza nadzieja muszą przejąć kontrolę. Powodem tego niezrozumienia jest to, że drogi Boże są zbyt wielkie dla naszych słabych umysłów. Tak jak światło słońca jest zbyt mocne, by mogły na nie patrzeć nasze oczy. Nie dzieje się tak dlatego, że w tym, co Bóg robi, jest jakieś zamieszanie lub jakaś sprzeczność. Musimy także zrozumieć obszerność Opatrzności Bożej. Dociera do każdej części wszechświata, nawet do tych części, których nawet nie znamy. Dociera do wszystkich dusz ludzkich i zna wszystkie sekrety ludzkiego serca. Rozciąga się na wszystkie okresy, od samego dnia stworzenia do ostatniego dnia. Przewiduje, kto będzie zbawiony, a kto potępiony. Bóg widzi wszystkie te rzeczy tak, jak ty widzisz obecną chwilę. Widzi On wieczność tak, jak ty widzisz obecną chwilę. Dla Boga nie ma czasu. Zatem zdanie się na Opatrzność Bożą jest aktem nadziei pokładanej w Bogu i aktem miłości do Boga.

Istnieje pewna postawa, która jest bardzo powszechna wśród pogan, lecz ma również tendencję do inwazji na nasze własne umysły. „Dlaczego Bóg dopuszcza cierpienie? Dlaczego Bóg dopuszcza grzech? Dlaczego Bóg dopuszcza nieszczęścia?”. Pogańska mentalność jest taka, że Bóg jest nam winien tutaj przyjemne życie, że wprowadził nas w to życie i że powinno ono przebiegać z rozsądną łatwością. Powinno to być długie życie. Nie powinniśmy cierpieć, nie powinniśmy mieć wypadków. W ten sposób poganie postrzegają Boga. Tylko wtedy o tym myślą, a wychodzi to, gdy dzieje się coś złego. „Gdyby Bóg był dobrym Bogiem, zapobiegłby temu”.

Tak więc kilka tygodni temu widzieliśmy młodych ludzi rozstrzelanych w ich szkole, co jest teraz dość częstym zjawiskiem. Ludzie

właśnie to mówili, lecz Bóg nie jest zobowiązany do wybawiania nas od naszych własnych złych uczynków, naszej własnej głupoty i naszego własnego ryzyka, które podejmujemy. Musicie zrozumieć, że całe nasze życie jest zdominowane przez grzech – grzech pierworodny i grzech uczynkowy. Powodem cierpienia są albo nieszczęścia, które są nieszczęściami fizycznymi, które sam Bóg chciał dla ziemi jako karę za grzech pierworodny, albo w większości przypadków grzechy, które sami popełniamy lub grzechy innych. Jednak ludzkie życie jest zdominowane przez grzech, który albo jest grzechem pierworodnym, albo grzechami, które popełniamy i ich skutkami. Z drugiej strony jest odkupienie grzechów. Boże Narodzenie miało miejsce z powodu grzechu. Wielki Piątek wydarzył się z powodu grzechu. Zmartwychwstanie miało miejsce z powodu grzechu. Wniebowstąpienie miało miejsce z powodu grzechu. Zesłanie Ducha Świętego miało miejsce z powodu grzechu. Kościół powstał z powodu grzechu. Sakramenty istnieją z powodu grzechu. Taki jest nasz stan. Idziemy z grzechem w jedną lub drugą stronę. Albo go przyjmujemy i tym samym przyjmujemy wszystkie jego skutki, albo dzięki łasce Bożej wyrwamy się z niego. Niemniej jednak nadal podlegamy jego skutkom i musimy nieustannie walczyć z jego skutkami. U kogo stan łaski uświęcającej nie walczy przez cały dzień z pokusami? A to z powodu grzechu. Podlegamy słabościom, które dał nam grzech, a diabeł wykorzystuje te słabości i nas kusi. Niemądrze igramy z ogniem, przyglądając się i nawiedzając okazje do grzechu.

Tak więc kiedy coś pójdzie nie tak, na przykład, dochodzi do strzelania do młodych ludzi, niewinnych młodych ludzi, którzy sami w sobie nic nie zrobili, by na to zasłużyć, powodem tego, co się stało, jest to, że jako naród wybraliśmy rozwód i aby przez rozwód psuć nasze dzieci i zasiać w nich gniew. Wybraliśmy przez naszą kulturę, aby pozwolić im słuchać dziwnej, chorej i diabolicznej muzyki rockowej, przez którą stają się zafascynowani rzeczami diabła, nikczemnymi, złymi rzeczami oraz okropne gry na ich komputerach. Jeśli pamiętacie, w Paryżu około dwa lata temu na koncercie rockowym miała miejsce straszna strzelanina. Co oni śpiewali, kiedy ta strzelanina wybuchła? Pieśń na cześć Szatana. Dlatego to wszystko się dzieje. Bóg nie jest zobowiązany do powstrzymywania nas przed robieniem takich rzeczy.

Albo grzech aborcji. Większość ludzi w tym kraju wierzy w prawo kobiety do aborcji. Gdyby tego nie robili, prawo to nigdy by nie przetrwało. Gdyby większość ludzi była przeciwna, decyzja Sądu Najwyższego nigdy by nie przetrwała. Lecz większość ludzi kocha to prawo i chce tego prawa. Sprowadza to na nas bardzo wiele zła, z którego większości jeszcze nie widzieliśmy. Gdy rozmyślałem o dzieciach, które prawdopodobnie zostały w Syrii zagazowane i oburzeniu z tego powodu, pomyślałem także o liczbie dzieci, małych, niewinnych niemowląt, które zostały w naszym kraju brutalnie wyciągnięte z łon ich matek, w krwawy, zły i przerażający sposób. Przez prawo!!! Czy mamy moralne podstawy, by się oburzać gazowaniem dzieci, jeśli każdego dnia wyciągamy je z łon – setki lub tysiące każdego dnia? Powodem tego jest grzech. Bóg nie jest zobowiązany do powstrzymywania nas od grzechu.

Niedawno w Kanadzie miał miejsce wypadek autobusowy, w którym zginęło tak wielu młodych ludzi. Wybraliśmy pojazdy poruszające się z niebezpieczną prędkością. Wybraliśmy samoloty, które lecą z prędkością ponad 500 mil na godzinę. Jeśli to wybieramy, będziemy mieć wypadki i ludzie będą ginąć. Uratowalibyśmy się od tych wypadków, gdybyśmy wrócili do wozów ciągniętych przez woły. Gdybyśmy mieli do czynienia tylko z wozami ciągniętymi przez woły, wtedy nie byłoby wypadków, a wtedy być może nasz zasięg ograniczyłby się do kilku mil od naszego domu. Lecz decydujemy się robić te rzeczy, decydujemy się podjąć to ryzyko, a Bóg nie jest zobowiązany do tego, aby nas przed tym chronić. Musimy sobie z tym poradzić.

Tak więc nasze uświęcenie polega na zgodności naszej woli z wolą Bożą. Jest to bardzo proste. Z tego powodu każdego dnia przestrzegamy przykazań. Taka jest wola Boża – objawiona wola Boża. Opieramy się pokusie, aby nie być nieposłusznym przykazaniom. Modlimy się, kiedy jesteśmy kuszeni. Z tego samego powodu wykonujemy w życiu swoje obowiązki stanu, zawodowe w miejscu pracy czy w domu. Księża, zakonnicy – wszyscy mamy obowiązki. Wszyscy z Bożą pomocą wiernie je wypełniamy, ponieważ podporządkowujemy się woli Boga – woli Bożej względem nas. Kiedy zawieracie przed Bożym ołtarzem święte małżeństwo, podejmujecie w życiu obowiązki

stanu i uświęcacie swoją duszę przez wierne wypełnianie tych obowiązków. Grzeszycie, nie wypełniając tych obowiązków. Taka jest wola Boża względem was. Poza tym musimy zdać się na Opatrzność Bożą, ponieważ Opatrzność Boża jest również przejawem woli Boga.

Teraz podam wam kilka wypowiedzi świętych dotyczących poddaniu się Opatrzności Bożej.

Św. Teresa z Lisieux powiedziała: „Jedynym sposobem na szybkie postępy na drodze Bożej miłości jest pozostawianie bardzo małym i pokładanie ufności w Bogu Wszechmogącym, pozostając bardzo małym”.

Św. Franciszek Salezy powiedział: „Ćwiczenie ciągłego oddawania się w ręce Boga obejmuje w najdoskonalszy sposób wszystkie inne ćwiczenia w ich największej prostocie, czystości i doskonałości”.

Św. Jan Maria Vianney powiedział: „Kiedykolwiek kuszony rozpaczą, mam tylko jedno wyjście, aby rzucić się u stóp tabernakulum, jak piesek u stóp swojego pana”.

Św. Teresa z Avila powiedziała: „Nie ma złej pogody, każda pogoda jest dobra, bo jest Boża”.

Św. Filip Neri powiedział: „Rzuć się w ramiona Boga i bądź pewny, że jeśli On czegoś od ciebie chce, to cię przygotuje do dzieła i doda ci sił”.

Św. Jan Chryzostom powiedział: „Bez względu na to, ile grzechów, nawet tych ciężkich i niedoskonałości ktoś popełnił i popełnia, nigdy nie wolno tracić nadziei na zbawienie ani tracić ufności w Bogu”. Dalej mówi: „Boża łaskawość jest nieskończenie większa niż ludzka złośliwość”.

Błogosławiony Jordan z Saksonii, dominikanin, powiedział: „Czasami jesteśmy nadmiernie podekscytowani, gdy wszystko idzie dobrze, a kiedy indziej jesteśmy zbyt zaniepokojeni, gdy sprawy idą źle. Powinniśmy utwierdzać nasze serca w mocy Bożej i walczyć najlepiej jak potrafimy, aby złożyć całą naszą nadzieję i ufność w Panu, abyśmy w miarę możliwości byli do Niego podobni, także w Jego niezmiennym odpocznieniu i stałości”.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.